Kuryer Poznański.

Nr. 107. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 11 maja 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenow, we Francyi. Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 10 maja.

(Krytyczne położenie Gladstona i Parnellistów; atak prasy opozycyjnéj i nominacya p. Trevelyan na ministra dla Irlandyi. — Rozprawy Izby rumuńskiéj w sprawie żeglugi na Dunaju. — Dymisya gabinetu holenderskiego. — Głosowanie senatu hiszpańskiego nad traktatem handlowym z Francyą. — Minister Giers ma otrzymać pomocnika w osobie p. Vlangli. — Raport feldmarszałka Dahlena i operacya finansowa w celu pokrycia kredytu pacyfikacyjnego.)

Gabinet p. Gladstona walczy pomiędzy życiem a śmiercią. Nie mniéj krytyczném jest położenie stronnictwa Parnella. Mimo, że przywódzcy ligi ziemskiéj wydali znany manifest do ludności irlandzkiéj, w którym potępiają zbrodnią dublińską, mimo, że filie irlandzkiéj ligi w Bostonie i San Francisco wyznaczyły nagrodę w sumie 5000 dolarów dla tych, co wykryją morderców lorda Cavendish i Bourkego, mimo, że sam gabinet angielski dokłada wszystkich starań w celu wyśledzenia sprawców zbrodni i konsul angielski w Nowym Jorku otrzymał rozkaz, ażeby za każde doniesienie, mogące doprowadzić do wykrycia sprawców mordu, sowicie wynagradzał, mimo, że Gladstone na poniedziałkowém posiedzeniu zapowiedział zmianę programu swéj polityki irlandzkiéj i surowe wykonywanie ustaw — mimo to wszystko coraz więcéj podnoszą się fale wzburzonéj opinii publicznéj w Anglii, a prasa opozycyjna coraz silniejsze przypuszcza ataki na chwiejące się stanowisko pierwszego ministra, uważając go za właściwe źródło wszystkiego złego i głównego sprawcę zbrodni dublińskiéj:

Gladstone — woła *Times*, musi natychmiast dać dowód, że rozumie dobrze kwestyą irlandzką. Musi on zerwać wszelkie stósunki z tą intrygą i kliką, która zniewoliła Forstera do złożenia urzędu. Gladstone powinien raz przecież przyjść do tego przeświadczenia, że ostatecznym celem irlandzkich agitatorów jest niepodległa Irlandya, ta nieprzebłagana nieprzyjaciółka Anglii. Wszystkie środki, jakie zarządził Forster, muszą natychmiast być wykonane. Pierwszy minister królowéj przekonał się zapewnie dostatecznie, że mówić o socyalnéj kwestyi w Irlandyi jest wierutném głupstwem. W Irlandyi dokonuje się wielka polityczna rewolucya, i dla tego należy niezwłocznie choćby najsurowsze zaprowadzić rządy w Irlandyi. I pod tym jedynie warunkiem może się gabinet spodziewać, że przebaczone mu będą jego grzechy i błędy, jakich się dopuścił w Irlandyi.

W tym samym, również gwałtownym tonie odzywają się *Standard* i inne torysowskie organa, żądają zaprowadzenia w Irlandyi rządów energicznych i terorystycznych, gdyż wątpią, iżby „Parnell i towarzysze zdołali pokonać stronnictwo Fenian i zawarty z nimi kompromis przywrócił porządek w rewolucyjnéj Irlandyi, zmierzającéj coraz wyraźniéj do oderwania się od Anglii,“ — Jakikolwiek weźmie obrót groźna kryzis, w jaką wprawiło gabinet Gladstona morderstwo dublińskie, czy nie tracący odwagi minister angielski zdoła odwrócić grożące sobie niebezpieczeństwo, czy przy pomocy stronnictwa Parnella, czy téż z torysami potrafi dakonać pacyfikacyi Irlandyi — faktem pozostanie przecież, że ostatnie wypadki nie będą bez wpływu na zagraniczną politykę angielską. Kwestya irlandzka krępuje na długi czas zagraniczną akcyą Anglii, wiąże jéj ręce w Egipcie, na półwyspie bałkańskim, w Azyi Mniejszéj i odbiera jéj głos w areopagu mocarstw europejskich. To téż dzienniki berlińskie zdradzają mimo woli ukrytą radość z tych wszystkich kłopotów p. Gladstona i zawodzą hymny z powodu ostatecznego zwycięstwa polityki i interesów niemieckich, którym — jak pisze *Berliner Tageblatt* — nigdy nie sprzyjał Gladstone — Jak donosi w téj chwili telegram z Londynu, zamianowany został ministrem dla Irlandyi Trevelyan, dotychczasowy sekretarz admiralicyi. Nowy minister irlandzki nie będzie zasiadał w gabinecie. Wczoraj przybyła do Londynu królowa w celu odbycia konferencyi z Gladstonem.

Ze spraw większego znaczenia politycznego zajmuje kwestya żeglugi na Dunaju drugie zaraz miejsce. W kwestyi téj obradowała rumuńska Izba deputowanych na poniedziałkowém posiedzeniu. Dep. Cogalniceanu uzasadniał interpelacyą swą dotyczącą artykułu 57 traktatu berlińskiego, nakładającego na Austryą obowiązek usunięcia porohów na rzece przy Bramie Żelaznéj, i w końcu zapytał, czy rząd sprawę tę poruszy w europejskiéj komisyi dunajskiéj. Minister spraw zagranicznych, Statescu, odpowiedział, że rząd prędzéj, aniżeli interpelant, sprawą tą gruntownie się zajmował i żywi nadzieję, że wszystkie dotąd nie spełnione postanowienia traktatu berlińskiego, a więc i ów artykuł 57 zostaną prędzéj, czy późniéj wykonane. Prezes ministerstwa Bratiano, uzupełniając przemówienie swego kolegi w ministerstwie, dodał, że ma zupełne zaufanie do mocarstw europejskich, sądzi wszakże, że mocarstwa te nie ścierpią, ażeby wywierano na nie nacisk jakiemiś reklamacyami.

Druga Izba holenderska odrzuciła na posiedzeniu poniedziałkowém 43 gł. przeciw 37 traktat handlowy z Francyą. Z powodu tego zakomunikował w dniu wczorajszym Izbie prezes gabinetu, van Lynden, że całe ministerstwo podało się do dymisyi.

Przychylniejszym od sejmu holenderskiego okazuje się dla traktatu handlowego z Francyą senat hiszpański. Na onegdajszém posiedzeniu głosowało za traktatem 111 senatorów, przeciw tylko 24. Konserwatywni i katalońscy senatorowie wstrzymali się od głosowania. Ponieważ wedle konstytucyi potrzeba 157 głosów, ażeby ustawa była prawomocną, przeto odbędzie się powtórne głosowanie.

Telegram petersburgski donosi, że minister Giers otrzyma na pewno pomocnika w osobie p. Vlangli, który pełnił dawniéj obowiązki rosyjskiego ajenta dyplomatycznego w Białogrodzie serbskim, a późniéj był upełnomocnionym posłem w Chinach.

Raport feldmarszałka Dahlena donosi dziś o nowych walkach z powstańcami. Oddziały powstańcze pojawiły się znów w okolicy Rakitnicy, na Rodopolskiéj Planinie, na północ-zachód od Konijcy, daléj w dolinie Cernarjeki pod Mokrem i Jelcami. Wysłane przeciw powstańcom wojsko przekonało się, że siła oddziałów tych nie jest tak wielka, jak opowiadano. Raport utrzymuje, że ludność z rozmysłem tak przesadne o sile powstańców szerzy wieści, ażeby otrzymać pomoc wojskową. Austryacy walczyli z powstańcami, którymi dowodził Magazynowicz, w dniu 3 bm. w miejscowości Cuhowice, w dniu 4 bm. pod Mokrem i tegoż samego dnia pod Dzędowaluką. Dnia 6 bm. pojawił się oddział powstańczy we wsi Miljenowie pomiędzy Gorazdą a Czajnicą. Wysłany tamdotąd oddział austryacki przyszedł zapóźno, powstańcy cofnęli się, zamordowawszy urzędnika kancelaryi okręgowéj i kadego z Czajnicy. — W celu zrealizowania kredytu pacyfikacyjnego weźmie rząd austryacki 5,831.000 złr. ze skarbu wspólnego, a reszta sumy, 9,055,000 złr., pokrytą zostanie 5-procentową rentą.

Mowa
Ojca św. do Irlandczyków.

(Z Journal de Rome.)

Byliśmy o tém przekonani, że Nasi ukochani Synowie w Irlandyi z radością przyjmą wiadomość o wyniesieniu Arcybiskupa dublińskiego do godności kardynalskiéj. Rękojmią dla nas była ogólna miłość i szacunek, jakiego powszechnie zażywał. Mimo to jednakże z przyjemnością spoglądamy na Wasze ogólne zadowolenie i na tę głęboką wdzięczność, jaką co dopiero Nam wyraziliście.

Wynosząc do godności kardynalskiéj zasłużonego następcę nieodżałowanéj pamięci Kardynała Cullena na stolicy św. Wawrzyńca, postanowiliśmy nietylko uznać i nagrodzić te liczne i ważne zasługi jego, lecz także uczcić Irlandyą i dać jéj nowy dowód miłości i troskliwości ojcowskiéj, którą Papieże rzymscy zawsze dla niéj żywili.

Irlandya zasłużyła na tę miłość i na tę życzliwość swą wytrwałością we wszystkich doświadczeniach, stałością w wierze katolickiéj i szczerém przywiązaniem, jakie ją zawsze łączyło z Kościołem rzymskim i Stolicą św. Piotra.

Również miło Nam było odnowić pamięć kilku chwalebnych mężów, którzy najwięcéj wsławili swą Ojczyznę, przyczyniając się do dochowania w ludzie irlandzkim wierności religii swych przodków.

Atoli Irlandya znajduje się obecnie wśród największych trudności — i nie braknie ludzi, którzy usiłują popchnąć ją na drogę pełną przeszkód i niebezpieczeństw. Nie wątpimy jednakże, że Irlandya pozostanie wierną duchowi umiarkowania i mądrości, i że z dniem każdym stawać się będzie godniejszą Naszéj i Naszych następców miłości.

W chwilach tak trudnych Biskupi irlandzcy nieomieszkiwali wskazywać katolikom irlandzkim drogi, którą postępować powinni. Zaszczytne to dla nich i zbawienne dla ich sprawy, że nie przestawają przypominać, że ***sprawiedliwa i chwalebna dążność polepszenia losów Ojczyzny nie powinna być odłączona od zamiłowania sprawiedliwości i używania środków prawnych.*** Ich mądre i umiarkowane słowa wywarły już na dusze wiernych wpływ zbawienny, którego skutki będą w przyszłości tém obfitsze, że duchowieństwo irlandzkie okazuje się gotowém i chętném do popierania intencyi swych Biskupów — będąc wzorowém w życiu, roztropném w radach, dawanych ludowi, i oddaném zupełném służbie bożéj.

Mamy nadzieję, że w ten sposób Irlandya, gdy wreszcie ustaną nieporządki i agitacye, cieszyć się będzie ponownie błogiemi następstwnmi pokoju i upragnionego porządku.

Pragnąc życzeniami i modłami naszemi przyspieszyć tę chwilę, wyrażamy ci, księże Kardynale, najżywsze życzenie szczęśliwego i pomyślnego powrotu do Ojczyzny i pragniemy gorąco, abyś powróciwszy do domu zapewnił Naszych ukochanych Synów irlandzkich o żywych uczuciach życzliwości i miłości, jakie dla nich czujemy.

W tém uczuciu udzielamy Tobie, księże Kardynale, Twoim czcigodnym kolegom, duchowieństwu irlandzkiemu, wszystkim tu obecnym, ich rodzinom i wszystkim katolikom irlandzkim z głębi serca apostolskiego błogosławieństwa.

Troskliwość Ojca św.

Namiestnik Chrystusa z ojcowską prawdziwie troskliwością czuwa nad dobrém ludów do owczarni Chrystusowéj należących — i gdzie się tylko odpowiednia nadarzy sposobność, wzywa do miłości bratniéj, do zgody, do uszanowania społecznego porządku.

Zaledwie do Rzymu doszła wiadomość o strasznéj zbrodni, dokonanéj w parku dublińskim, aliści Ojciec św., jak z Rzymu do różnych pism donoszą — wyraził w drodze telegraficznéj Biskupom irlandzkim ubolewanie nad tém, co się stało, wezwał ich, aby zbrodniczy ten czyn jak najsurowiéj potępili, i aby duchowieństwo irlandzkie przypomniało ludowi obowiązek szanowania władzy.

Inny telegram donosi, że Ojciec św. wydał list do Biskupów w granicach państwa rosyjskiego, w którym wzywa ich, *aby zalecili ludowi miłość bliźniego i starali się o to, aby żaden katolik nie brał udziału w prześladowaniu Żydów.* Nie wiemy, czy wiadomość ta jest prawdziwą, ale nieprawdopodobną nie jest.

Ojciec św. nie zapomina także *o Polsce*, którą, jak zapewnił deputacyą naszę w r. 1878 zaraz po wstąpieniu na tron papieski — zawsze w swém sercu nosi. Korespondent rzymski *Przeglądu Lwowskiego* donosząc o wizycie W. księcia Włodzimirza w Watykanie, pisze, iż Ojciec św. nie omieszkał mu przypomnieć sprawy polskiéj i wskazać na krzywdę, jakiéj doznawają Polacy.

„Oto — są słowa korespondenta — Ojciec święty gorąco przedstawiał W. księciu potrzebę pojednania się z Polakami. *Poczciwe i roztropne oddanie Suum cuique*, mówił Ojciec św., może tylko ustalić i zapewnić dobry i miłosny stósunek poddanych do monarchy, a jako przykład przytoczył ostatnie wspaniałe i pełne serdeczności przyjęcie cesarza austryackiego w Galicyi.

Przechodząc daléj do sprawy obsadzenia osieroconych stolic biskupich w Królestwie Polskiém i w cesarstwie, mówił Ojciec św., o głęboko wkorzenionych uczuciach katolickich w mieszkańcach Królestwa i Litwy — o ich przywiązaniu i wielkiéj czci dla duchowieństwa, które zwykle jest takie, jakiemi są Biskupi — i nareszcie o wypływającém ztąd umoralnieniu ludu.

Niechże się w Petersburgu nie dziwią, mówił Ojciec św., że każdym razem, gdy widzę Buteniewa, domagam się pojednania i dobrego stósunku rządu z poddanymi katolikami.“

Powtarzamy ten ustęp, malujący dokładnie i wiernie troskliwość Ojca św. względem Polaków i jego sposób zapatrywania się na słuszne żądania nasze.

Stolica św. nie myśli, jak nie myślała nigdy — dla dobrych stósunków z rządem poświęcić nietykalnych, przyrodzonych i boskich praw ludu do języka ojczystego w kościele i szkole — ale powiada mocarzom i książętom, że pierwszym warunkiem zgody i porządku jest oddać każdemu co mu się należy!

Suum cuique!

Niechby sobie to spamiętali dobrze ci, którzy tego hasła bardzo często używają!

Wiadomość powyższa powinnaby téż oświecić nieco tych, co w rzymskich korespondencyach czy to własnych, czy powtarzanych z pism innych, ciągle niepokoją umysły jakiemiś obawami, iżby Stolica św. nie wydała Moskwie na łup języka polskiego w służbie bożéj. Zasady Stolicy św. w téj sprawie są dobrze znane a tak pewne i wyrobione, że niepowołanych „stróżów“, pracujących rzekomo nad przestrzeganiem Stolicy św. — wcale nie potrzeba.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z nad Baryczy, 9 maja.

(g) Z powodu wychodzącéj w Poznaniu *Polnische Correspondenz* przesyłam wam kilka uwag, które zechcijcie w piśmie Waszém umieścić. Nie da się zaprzeczyć, że wydawnictwo pisma niemieckiego, poświęconego sprawom polskim, wobec ohydnych artykułów *Nordd. Allgemeine Ztg. Posener Ztg. Posener Tagebl.* i pism podobnych zasługuje ze wszech względów na uznanie i poparcie.

Kilka artykułów znalazłem przedrukowanych w wychodzącéj w Wrocławiu katolickiéj *Schles. Volksztg.* — czy i inne pisma niemieckie z *Polnische Corresp.* korzystają, nie umiem powiedzieć. Redakcyi, a raczéj właścicielom tego pisma — przedewszystkiém zaś nam samym powinno na tém zależeć, aby nietylko pisma niemieckie, ale wogóle Niemcy z niego jak najwięcéj korzystali. Prenumerowanie przez Polaków powinno zabezpieczyć początkowo byt pismu — ale z drugiéj strony winni wszyscy się starać, aby do tych sfer dochodziło, dla których jest przeznaczone, to jest do Niemców. Tymczasem w małych naszych miasteczkach tu na pograniczu Ślązka ani wiedzą Niemcy o istnieniu *Polnische Corresp.* Czy gdzieindziéj jest inaczéj? — wątpię. Trzeba działać — od restauratorów, cukierników, oberzystów domagać się, aby prenumerowano to pismo. Obywatele po wsiach mający interesa z Mordkiem czy Szmulem, Gottliebem czy Gottlobem, niech od nich żądają, aby czytali *Polnische Corresp.*, dając im początkowo choćby bezpłatnie przez siebie zaabonowany egzemplarz Tym sposobem sprawa nasza przedstawiona w należytém świetle, tylko zyskać może.

Berlin, 9 maja.

(Sprawy parlamentarne.)

Jutro — w środę — odbędzie się w parlamencie niemieckim pierwsze czytanie projektu o zaprowadzeniu monopolu na tytoń. Mimo, że w środę ciała parlamentarne zwykły obradować nad petycyami, to na porządku jutrzejszych obrad nie mogły stanąć petycye, ponieważ nie ma dotąd odpowiedniego materyału. Pierwsze czytanie projektu o monopolu ma być załatwione w dwóch dniach: w czwartek jednak z powodu ostatniego posiedzenia sejmu pruskiego, przyczém nastąpi jego zamknięcie, będzie parlament pauzował, wskutek czego dopiero w piątek toczyć się będą dalsze rozprawy w parlamencie nad monopolem.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izba panów uchwaliła pewne zmiany w ustawie o ordynacyi ziemskiéj dla księstwa lauenburgskiego: ustawa ta przesłana więc będzie napowrót do sejmu który na ostatniém swém posiedzeniu wyda o niéj swój wyrok. Prócz tego stoi na porządku dziennym posiedzenia czwartkowego sprawozdanie o zastósowaniu w praktyce nowéj ustawy o kolejach żelaznych. Petycye więc zostały usunięte z porządku obrad, jako to: petycya posłów Kantaka i księdza dr. Stablewskiego z powodu germanizacyjnych zachcianek p. Luxa, — petycya o zniesienie w mieście Krefeld szkół symultannych itd.

Tak więc sejm pruski ustąpi miejsca parlamentowi. Wszystkie partye reprezentowane w parlamencie zbiorą się dziś na prywatne posiedzenie, by powziąć uchwałę ze względu na monopol tytoniu, który jutro stanie na porządku obrad. Ze projekt ten nie ma w parlamencie widoków powodzenia, niejednokrotnie już o tém pisałem: centrum jednak wraz z konserwatystami i wolno-konserwatystami głosować będą za przekazaniem projektu do komisyi, a to głównie w tym celu, by tamże tém widoczniéj okazać ks. Bismarckowi, że jego „ideał“ nie zdolen jest przybrać kształtów dotykalnych. W rzeczy téż saméj w całéj Izbie nie znajduje się więcéj nad 50 zwolenników monopolu: liczba ta jednak nie stanowi większości.

Londyn, 6 maja.

(Uwolnienie Davitta. — Cavendish, następca Forstera.)

(†) Od jednego końca Irlandyi do drugiego radość, wesele — bez granic, prawie szalone. Miasta goreją iluminacyami; wzgórza płoną ogniami stosów, po falach rzek czerwoną odźwierciedlają łunę beczki zapalonéj smoły; statki, okręty w portach ozdobione różnokolorowemi flagami. Lud się ciśnie po ulicach, po drogach, z muzyką, z pochodniami, z zielonemi sztandarami Erynu, śpiewając, wykrzykując: Davitt for ever! Parnell, Dillon, O'Kelly for ever!

Przestępca polityczny, który za młodu rzucił się był na oślep w rewolucyą bractwa Fenianów i marzył o zdobyciu niepodległości narodowéj z pomocą ognia i żelaza — dziś wyszedł z portlandzkiego więzienia. Skazany na lat 15 fortecy (w r. 1867), po siedmiu latach otrzymał uwolnienie warunkowe. Bawił przez kilkanaście miesięcy w Ameryce; tam zerwał stanowczo z związkiem przewrotu i — on pierwszy — położył kamień węgielny racyonalniejszéj sympatyi Amerykanów. Z powrotem do kraju założył w Irishtown ligę rólną (1878), na któréj sztandarze wypisał maksymę O'Connell'a: „Każdy gwałt i każde bezprawie, popełnione w kraju, podaje w ręce rządu broń nową przeciw ludowi.“ Gdyby nie był przestępcą politycznym — byłby zasiadł w parlamencie; lecz ponieważ lata wyroku jeszcze nie upłynęły, więc głos jego piorunował przeciw niedbałemu rządowi na estradach mityngów na zachodzie, południu i północy Irlandyi. Rząd wniósł bil ustawy. Davitt studyował go z innymi naczelnikami legalnéj agitacyi. Rezultatem jego refleksyi dwa były żądania: Pierwsze: załatwienie przed wprowadzeniem ustawy, kwestyi zaległych czynszów zrujnowanych tysięcy farmerów. Drugie: wprowadzenie prawa, dającego dzierżawcom możność nabycia dzierżawionych gruntów na własność.

Rząd przeląkł się tak radykalnych żądań. Radykalnych — bo jedynie mogących załatwić zastarzałe trudności. Rząd uległ hierarchii protestanckiéj, kolonistom, właścicielom. Davitt znalazł się znów w celi więziennéj. Gdyby był Anglikiem i agitował daleko groźniéj w Anglii — doszedłby do zaszczytów, władzy — jak Cobden, jak minister John Brighs. Agitacya irlandzka po uwięzieniu Davitta, po zaprowadzeniu surowych ustaw koercyjnych i wpędzeniu do więzień całych secin „podejrzanych“ z trzema reprezentantami narodu — mianowicie po niekonstytucyonalném zniesieniu konstytucyonalnéj ligi ziemskiéj — zeszła z torów prawa ludzkiego i Bożego i wyłoniła się potworną z sekretnych kanałów. Patrzeliśmy na „anarchią“ i na „socyalną rewolucyą“ — jak przed świętami lamentował Gladstone.

W końcu cóż? Komitet ankiety lordów dochodzi do decyzyi, że tylko „utworzenie włościan właścicieli może zapewnić prawu i władzy poszanowanie w Irlandyi.“ Pierwszy minister równocześnie ogłasza, iż rząd widzi się zmuszony przedłożyć wkrótce bil traktujący o arrears of rent — zadawnionych długach dzierżawnych. Po takich wyznaniach Davitt nie mógł być trzymany w więzieniu. Gabinet, opierający się na radykalizmie, mający w sobie silny żywioł radykalny w osobach trzech członków — musiał uczynić krok stanowczy: albo rozszerzyć jeszcze koercyą i wystawić się na prawdopodobieństwo faktycznéj rewolucyi w Irlandyi, stanąć nadto przed opozycyą z uznaniem, iż zdradził program wyborczy; — albo usłuchać radykałów i wystawić się na szwank w obec umiarkowanych whigów. P. Forster był adwokatem pierwszéj taktyki. Gladstone sam tylekroć razy oświadczał, że z gen. sekretarzem nigdy się nie rozłączy. Ale radykalizm przemógł — i teraz, co w Anglii uważane jest za zwycięstwo radykalizmu, stało się, oczywiście, szczęściem Irlandczyków.

Otworzono bramy wielkiéj liczbie „podejrzanych“; trzéj posłowie wrócili na ławę poselską; Michał Davitt opuścił haniebne więzienie z aureolą chwały popularnego męczennika, który cierpieniem zdobył zwycięstwo.

Irlandya i sekcye radykalne w Anglii spodziewały się, że rząd logicznie odda tekę sekretarza irlandzkiego mężowi, posiadającemu zaufanie narodu i zaufanie radykalizmu. Wiadomość o nominacyi na posadę premiera w Dublinie lorda Fryd. Cavendish (syna księcia Devonshire, brata margr. Hartington'a) spadła jak grom — niespodzianie! Rząd spostrzegł konieczność ugłaskania umiarkowanych whigów. Czyż można dać większy dowód wewnętrznego rozkładu? To też można przepowiedzieć gabinetowi rychłe „odmówienie zaufania“ w Anglii. Nowy jeneralny sekretarz nie zna Irlandyi, nigdy tam nie był; dotąd posiadał urząd podsekretarza w ministerstwie skarbu.

Nominacya ta — to jedyny cień fałszywy w obrazie chwilowego położenia Erynu, gdzie zresztą radość nieograniczona napełnia umysły narodowców niecierpliwą nadzieją ostatecznych zdobyczy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Ciekawe stósunki. W *Zari*, dzienniku wychodzącym w Kijowie, napotykamy na dwa dokumenty, które dosadnie ilustrują tamtejsze stósunki i ucisk, jakiego doznają katolicy. — Oto dokument pierwszy:

Odezwa („otnoszenie“) księdza Bandrowskiego do nauczycieli szkoły rużyńskiéj brzmi: „Niejednokrotnie rodzice dzieci rzymsko-katolickiego wyznania skarzyli mi się na to, że ich dzieci zmuszane bywają do słuchania wykładu religii prawosławnéj razem z chłopcami prawosławnymi, skutkiem czego mam honor prosić pp. nauczycieli, aby chłopcy wyznania rzymsko-katolickiego, uczący się w szkole rużyńskiéj, byli wypuszczani podczas wykładu religii prawosławnéj do domu, do rodziców, albo do opiekunów, na stancye, gdzie mieszkają. Nadto proszę przysyłać chłopców w niedzielę i święta do kościoła, gdyż zauważyłem, że wielu z nich nie bywa wcale w kościele na mszy św.

Odpowiedź zaś na tę słuszną odezwę jest następująca:

Rużyńska szkoła nie jest instytucyą jezuicką albo misyonarską szkołą dla nawracania rzymskich katolików na prawosławie, ażeby się Wasza Wielebność („Prepodobie“) lękała o całość rzymskiéj trzody („stada“); sami rodzice prosili nas uczyć ich prawosławnéj religii, rodzice, którzy albo w skutek przekonania, albo też przez hipokryzyą („licemierije“) starają się nas przekonać, że Rosyanie i Polacy to wszystko jedno.

Dodajemy, że w téj odpowiedzi nauczycieli szkoły rużyńskiéj te trzy ostatnie wyrazy: „to wszystko jedno“ napisane były po polsku. Komentarzy żadnych do téj odpowiedzi nie dodajemy; mówi sama za siebie.

— Rozruchy przeciw żydom nie ustają. Donoszą bowiem z Królestwa Polskiego, że w zeszłym tygodniu w Wyszogrodzie, gubernii płockiéj, mieście nad samą Wisłą położoném, pomiędzy Płockiem a Modlinem, miały miejsce rozruchy przeciw żydom, przyczém parę szynków zostało zniszczonych. Również takie same rozruchy zaszły w Humaniu, w gubernii kijowskiéj.

— Cesarz Franciszek Józef nadał sankcyą uchwale sejmowéj o gwarancyi kraju dla listów zastawnych „Banku krajowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiém,“ oraz ustawie, upoważniającéj wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 1,025,000 złr. na wprowadzenie w życie téj instytucyi. Równocześnie zatwierdziło ministerstwo statut banku w najświeższéj redakcyi wydziału krajowego. Aż do uchwalenia w Radzie państwa ustawy o politycznéj egzekucyi dla wierzytelności hipotecznych banku krajowego odnośny paragraf statutu pozostaje oczywiście w zawieszeniu, bo co tylko w drodze ustawodawstwa przyznaném być może, tego ministerstwo zatwierdzać nie mogło. Publikacya statutu nastąpi także dopiéro po przyjściu do skutku ustawy o politycznéj egzekucyi. — Tak tedy sprawa banku krajowego przeszła już szczęśliwie wszystkie okresy, w których projekt dojrzewał na rzecz skończoną i dotykalną. Pozostaje już teraz do spełnienia tylko to, co leży w zakresie sejmu i wydziału krajowego, tj. wybór rady nadzorczéj, a następnie mianowanie dyrekcyi i całego personału urzędniczego. Regulamin, etat i normy służbowe wydać ma w myśl zatwierdzonego już statutu sam wydział krajowy. Gdy będzie wiadomy termin zwołania sejmu krajowego, da się już w przybliżeniu oznaczyć nawet czas, w którym bank krajowy przystąpi do wykonywania swoich operacyi finansowych.

— W sprawie śląskiéj dowiadujemy się z *Gwiazdki Cieszyńskiéj*, że podczas pobytu hr. Taaffego w Opawie przedstawił mu się także ks. Swieży, który brał udział w dawniejszych deputacyach śląskich do Wiednia. Ks. Swieży przypomniał życzenia ludności polskiéj względem równouprawnienia, a p. minister oświadczył, że mu sprawa nasza na sercu leży i abyśmy byli przekonani, że jest ona przedmiotem starania jego i że nasze życzenia znajdują należną uwagę. Daléj p. minister szczegółowo zapytał, jak się uczą w naszych gimnazyach, czy po polsku, czy po niemiecku. Ks. Swieży odpowiedział, że nauka jest niemiecka; polski język nie jest obowiązkowym, a my życzylibyśmy sobie, aby na teraz w gimnazyach przynajmniéj język polski był przedmiotem obowiązkowym i jak się należy wykładanym. Hr. Taaffe oświadczył, iż to będzie staraniem ministra oświaty. Pytał jeszcze, czy uczniowie są z okolicy, czy zkądinąd, i otrzymał odpowiedź, że prawie wszyscy z okolicy. — Widać z tego, że hrabia Taaffe jest dotąd bardzo słabo poinformowany o stósunkach na Slązku.

NIEMCY.

* Berlin, 9 maja. Sprawy kościelne. Breve papiezkie mianujące ks. Herzoga Biskupem wrocławskim, nadeszło wczoraj z Rzymu do Berlina. — Ks. Herzog otrzymał od teologicznego wydziału w Monasterze godność doktora teologii honoris causa.

Biskup fuldajski Kopp, mianował, jak donoszą do *Post* dziekanem kapituły ks. kanonika Kalba i czterech nowych kanoników. Na nominacyą tę po poprzedniém porozumieniu się z Stolicą św. dał rząd pruski swe przyzwolenie.

— Parlament niemiecki obradował na dzisiejszém posiedzeniu nad projektem zmiany taryfy celnéj z 1879 r. w połączeniu z wnioskami Schmidta (z Elberfeldu) o zmniejszenie cła na grubą przędzę czesaną i z wnioskiem Bartha o zniesienie cła wchodowego na szmalec wieprzowy i gęsi.

Poseł Schmidt motywując swój wniosek, oświadczył, iż chodzi mu tylko o zniżenie cła na grubą przędzę czesaną wedle normy, jaka była podana w projekcie taryfy celnéj w 1879 r. Nie chodzi tu o cło opiekuńcze, gdyż w Niemczech są tylko cztery fabryki, które wyrabiają i to dla swego użytku grubą przędzę czesaną: inna przędza musi być sprowadzana z Anglii. — Poseł Barth wystąpiwszy przeciw podwyższeniu cła na miód i kamień łupkowy, uzasadnia swój wniosek, domagający się zniesienia cła od szmalcu (obecnie za 100 kilogramów szmalcu wynosi cło 10 marek) i to w interesie klas uboższych. Szmalec amerykański — tak daléj mówił wnioskodawca — stanowi najważniejszy artykuł żywności dla klas ubogich: statystyka zaś udowadnia, że od zaprowadzenia cła skonsumowano mniéj szmalcu. — Dyrektor skarbu Rzeszy Burchardt oświadcza, że zwiększenie cła od miodu jest tylko aktem prostéj sprawiedliwości, gdyż od syropu z trzciny cukrowéj, używanego do fabrykacyi pierników, pobierane jest cło w wysokości 15 marek. Podwyższenie też cła od łupka ma swe uzasadnione. Wniosek Schmidta o zmniejszenie cła od grubych nici czesanych może liczyć na przyjęcie rządów związkowych. Wniosek jednak, by znieść cło od szmalcu amerykańskiego, stawiony został w bardzo niestósowéj chwili: prócz bowiem znanych powodów, dla których zaprowadzono cło na ten szmalec, jest jeszcze inna przyczyna pochodząca ze względów sanitarnych, aby przez cło zmniejszyć import tego niezdrowego artykułu żywności. — Poseł Wedell-Malchow w imieniu wolno-konserwatystów popiera wniosek Schmidta, lecz nie może się zgodzić na zniesienie cła od szmalcu, gdyż następstwem tego byłoby uczynienie wyłomu w systemie ceł ekonomicznych. — Poseł Stephani (narodowo-liberał) twierdzi, że dotąd jeszcze co do zaprowadzenia ceł nie można wydać sądu stanowczego, bo jeszcze nie przeszły one przez „ehrliche Probe.“ — Secesyonista Bamberger szydzi z téj „uczciwéj próby“, o któréj wspomniał autor: projekt bowiem przedłożony świadczy wymownie o tém, że taryfa celna potrzebuje znacznéj reformy. — Poseł Reichensperger przytoczył różne curiosa, jakie zachodzą przy pobieraniu cła przez urzędników.

Przemawiało jeszcze kilku posłów, poczém zamknięto ogólną dyskusyą. Wniosek posła Bambergera, aby niektóre punkta § 2 przekazać komisyi. odrzucony został 118 przeciw 106 głosom; drugie więc czytanie projektu przedłożonego odbędzie się w plenum Izby.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia stoi: projekt zaprowadzenia monopolu na tytoń.

— Izba panów odbyła także dzisiaj posiedzenie. Przy obradach nad zmianą ordynacyi powiatowéj dla księstwa lauenburgskiego stawił profesor Dernburg wniosek o przywrócenie projektu rządowego. — Bar. Mirbach, hr. Arnim i minister Puttkamer popierają ten wniosek: większość też Izby postanowiła go przyjąć. Wskutek téj uchwały ustawa musi jeszcze raz wrócić do Izby deputowanych. — Marszałek oświadczył następnie, iż Izba panów zostanie w czwartek równocześnie z Izbą poselską zamknięta, poczém daje marszałek pogląd na załatwione przez Izbę panów sprawy w obecnéj kadencyi. — Dr. Sulzer dziękuje w końcu marszałkowi za tak taktowne i bezstronne prowadzenie obrad.

— Biada Windthorstowi! *Nordd. Allgm. Ztg.* nie może się uspokoić, że bez korowodów odrzucony został fundusz dyspozycyjny (Verwendungsgesetz). Odpowiedzialność za ten niepomyślny dla księcia Bismarcka obrót sprawy przypisuje organ kanclerski panu Windthorstowi, „Jeśli p. Windthorst — tak pisze organ kanclerski — nie rozumie pruskiego systemu podatkowego, to wedle naszego zdania wypływa to tylko, iż jego wyborcy muszą się obejrzeć za innym reprezentantem.“ Kto te słowa kazał w *Nordd. Allg. Ztg.* wydrukować, łatwo się domyślić. Ks. Bismarck podobno też w Friedrichsruhe bardzo niedomaga: przed tygodniem dał mu się reumatyzm dotkliwie we znaki, być więc może, że to cierpienie fizyczne zwiększają jeszcze i tak nerwowe już usposobienie kanclerza. Co się tyczy rady *Nordd. Allg. Ztg.*, aby wyborcy z Meppen wzgardzili swym dotychczasowym posłem, ponieważ nie rozumie on głęboko pomyślanéj reformy pruskich podatków, to zapewne do rady téj nie zastósują się interesowani i przy następnych wyborach jeszcze większą ilością głosów wyślą swą „perłę“ do sejmu pruskiego.

— Kassel, 9 maja. Dyrektorem krajowym 30 głosami wybrany został p. Handelshausen, były rotmistrz; marszałek sejmu p. Milchling otrzymał tylko 25 głosów.

— Z Monachium donoszą, że feldmarszałek Moltke przemawiał tam bardzo gorliwie za założeniem szkoły musztry dla chłopców i za przykład godny naśladowania stawiał Francuzów. — „Niemcy będą jeszcze bardzo potrzebowali swéj młodzieży, nie będąc ani chwili bezpiecznymi.“ — Burmistrz Neuper w Berneck odebrał sobie życie. Należał on do liberalnych starokatolików; powodem samobójstwa był brak 10,000 marek w kasie. — Minister Lutz otrzymał wielki krzyż koronnego orderu rumuńskiego. Za co? — na to odpowie chyba on sam. — Silberberg, żyd, skazany na 2 miesiące więzienia za pobicie listowego w służbie — zemknął do Ameryki, a władze bawarskie spokojnie na to patrzały.

ROSYA.

* Komitet ministrów przyjął trzy z pomiędzy projektowanych przez hr. Ignatiewa sześciu punktów, regulujących stanowisko żydów, jednakże pod warunkiem, że nie będą one wstecz obowięzywały. Punkta te zabraniają żydom kupować i dzierżawić nieruchomości, osiedlać się w gminach bez pozwolenia gminy i prowadzić handel wódką.

— Jenerał-gubernatorem charkowskim w miejsce ks. Mirskiego będzie mianowanym jenerał Radecki.

— Rodzina carska przenosi się z dniem 17 b. m. do Peterhofu, gdzie pozostanie aż do rozwiązania carowéj. Po odbyciu słabości i skoro carowa powróci do sił udaje się cały dwór na zamek Iliński pod Moskwą, który zmarła carowa Aleksandra Feodorówna darowała wnukowi swemu Aleksandrowi III. Przed koronacyą przeniesie się dwór do zamku Petrowskiego, zkąd odbędzie się uroczysty wjazd do Moskwy.

FRANCYA.

* Pogrzeby cywilne. Wniosek posła Chevandier domaga się, aby pogrzeby cywilne doznawały w przyszłości téj saméj względności i tego samego ze strony władz szacunku, co pogrzeby kościelne. Jeżeli zmarłemu należą się honory wojskowe, wtedy, chociaż pogrzeb nie jest kościelny, honory te mają być oddane. Msgr. Freppel oświadczył, że jeżeli ustawa żąda tylko, aby każdy tył tak pochowany, jak sobie tego życzy, to katolicy nie mają nic przeciw temu. Atoli niektóre ustępy dowodzą jasno, że cała ustawa jest tylko pozorem i osłoną dla bezwyznaniowych demonstracyi, siejących niezgodę w rodzinach i obrażających chrześciańskie uczucie wiernych. I tak artykuł czwarty opiewa, że każde stowarzyszenie może rozporządzać, jak członek jego ma być pochowany. To jest wdzieranie się w prawa rodziny, bo nikt nie może o tém wiedzieć, jak zmarły w ostatniéj chwili co do pogrzebu rozporządził. Pod maską wolności kryje się tutaj jak największa tyrania. Klodwig Hugues odpowiadał Biskupowi i wychwalał „tolerancyą“ wolnodumców, którzy „nie oblegają łoża umierających“, jak księża katoliccy, a pragną tylko oddania każdemu, co mu się należy. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd godzi się zupełnie na wniosek p. Chevandier.

— Rozwód został uchwalony w Izbie deputowanych dnia 8 maja, w sam dzień św. Stanisława męczennika. De Marcère jako sprawozdawca dowodził, że rozwody są bardzo zbawienne (!!) dla społeczeństwa, gdyż skoro rozwody będą dozwolone, będzie w kraju mniéj małżeństw rozłączonych i mniéj dzieci illegitimi thori. Amagat z lewicy przemawia przeciw rozwodom, które tylko w reformowanych wyznaniach są zaprowadzone, i to z reakcyi przeciw katolicyzmowi. Mówca obawia się, że rozwody mogą wstrząsnąć najszlachetniejszemi zasadami społecznemi i dowodzi, że ustawa z roku 1815, na mocy któréj rozwody usunięto, nie jest dziełem „klerykalnéj reakcyi“, lecz zadosyćuczynieniem i naprawą złego.

Artykuł I znoszący ustawę z roku 1815 przyjęła Izba mimo tych wywodów 340 przeciw 125, tak samo artykuł drugi przywracający rozwody; zniesiono również artykuł 298 kodeksu karnego, zakazujący na zawsze winnéj części małżeństwa ponownego zawierania

---

(2)

Zbrodnie Cezarów.

Romans obyczajowy z czasów Nerona.

Podług oryginału niemieckiego H. Hyrszfelda

opracował

ks. A. Tłoczyński.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 106.)

W pewném oddaleniu od niego zasiedli nowo przybyli. Byli to trzéj mężczyzni; najstarszy z nich, dobréj tuszy i z rumianą twarzą, którego gospodyni nazwała była Scewiuszem, mógł mieć około pięćdziesięciu lat, jeden z towarzyszów jego, którego zżółkłe oblicze czarny pokrywał zarost, miał mniéj więcéj trzydzieści i cztery lata, podczas gdy drugi, bez wszelkiego zarostu, wysmukły, ciemnéj cery i z czarnemi ognistemi oczami, liczył co najwięcéj lat dwadzieścia i pięć. Wszyscy trzéj szeptali z cicha popijając wino z Chios, którego im brzydka służąca dolewała.

— Lichy trunek — mruknął Scewiusz pogardliwie, odsuwając kubek. — Co mówisz, Lucyuszu Pisonie?

Pytanie to skierowane było do starszego z towarzyszów, który trwożliwie obejrzał się do koła.

— Tylko po imieniu tu nikogo nie nazywaj, — odparł bojaźliwie: — gdyby doszło do uszu Nerona, że Lucyusz Pison, trybun ludu, tu wśród nocy bawi na tajnéj rozmowie, mogło by to obudzić podejrzenie.

— Ba, czyż my tu na to nie przyszliśmy, aby podziwiać słynną śpiewaczkę Aricyą? — zapytał Scewiusz. — Jesteś zanadto przezorny, Lucyuszu.

— Czyżby to nie podpadało więcéj, gdyby się miało donieść, że Epicharis, powiernica, sekretarka Agryppiny, w męzkiém ubraniu odwiedza karczmę Lokusty? — zapytał najmłodszy wśród śmiechu. — Ale nie troszczcie się, bo Agryppina wie, że tu jestem; słyszała ona o téj śpiewaczce i chciałaby ją poznać i słyszeć, ażeli sława jéj talentu nie jest, jak zwykle, przesadzona. Powiedziałam jéj, że sama się przekonam, i w tym celu uprosiłam bogatego Scewiusza, mojego łaskawego protektora.

— Zresztą niktby też dziś nie zważał na bawiących się gości w karczmie Lokusty, — zauważył Scewiusz, — bo wszystko teraz zajęte przygotowaniami do uroczystości dnia jutrzejszego, w którym Neron, ów wielki cytareda,*) zwycięzca na greckich igrzyskach, w tryumfie wejdzie przez wyłom muru do swéj stolicy.

*) Śpiewak.

— Hańba! wieczna hańba! — zawołała Epicharis. — Przodkowie jego zawdzięczali tryumfy zwycięstwom swego geniuszu, powodzeniu oręża; Neron zawdzięcza je gardłu. O, gdyby odżyli starzy bohaterowie Romy; gdyby go ujrzeć mogli, tego wyrodnego potomka, dla którego świat cały podbili, jak wjeżdża w otoczeniu komedyantów i błaznów, głoszących na lirze zdumionemu światu bohaterskie jego czyny! O gdybym była mężczyzną! Dawno by on już poczuł był w ciele swojém ten nóż, który wy ociągając się z obawy o życie, zwolna ostrzycie na kamieniu zimnéj rozwagi!

— Paść on musi! — przerwał jéj Piso. — Ale jego upadek nie powinien nas samych w przepaść zguby wtrącić. Albo czyż mamy być zawleczeni do stopni Gemonium,*) i krew przelać jako ofiary przegranéj sprawy? Musimy koniecznie pozyskać jak najwięcéj przyjaciół; nasz skarbnik Festulus płaci każdemu, który w naszą sprawę jest wtajemniczony, i na bogi Hadesu poprzysiężę dotrzymać tajemnicy, sto sesterców. Związek nasz niezadługo tylu będzie miał zwolenników, że gdyby nasz plan się nie udał, otwarcie podnieść będziemy mogli sztandar buntu. Nasamprzód jednakże chodzi o to, aby znaleść rękę, którąbyśmy w mściwe uzbroić mogli żelazo, tę rękę, którąby bez trwogi żelazo to utopiła w piersiach imperatora.

— Powinnam się wzdrygnąć na wspomnienie o mordach i krwi, — zauważyła Epicharis, — a jednakowoż nie wzdrygam się. Neron zamordował mi ojca dla tego, że publiczność z zapałem przyklasnęła głosowi jego przy zawodach śpiewaków. Cezar posłał mu jako znak łaski pierścień, — był to dar Danaów, — pierścień był zatruty, a nazajutrz z rana głos ojca zamarł na zawsze. Od tego czasu ukrywam nienawiść i zemstę pod maską uśmiechu, tak jak żmija ukrywa się pod różami; od tego czasu czytam w każdéj twarzy. Z waszéj, Lucyuszu Pisonie, wyczytałam i szepnęłam wam ku wielkiemu waszemu zatrwożeniu: „Jesteście spiskowcem, Epicharis chce być waszą wspólniczką!“

Scewiusz dał znak rozgorączkowanéj dziewczynie.

— Cicho, bo na nas zaczynają zwracać uwagę, — szepnął z cicha; potém odezwał się głośno:

— Hej, gospodyni, czy wnet się zjawi ta mała śpiewaczka? Już nas czekanie zaczyna nudzić.

Gospodyni zbliżyła się spiesznie.

— Ona zaraz musi nadejść, — rzekła. Oto już przyszedł Aulus, ów młodzieniec w brunatnéj todze, przyszły kupiec, który zaręczony jest z piękną śpiewaczką, i strzeże każdego włoska jéj głowy. Teraz też ona daleko już być nie może.

I rzeczywiście powiększyło się towarzystwo w karczmie Lokusty. Młody, wysmukły mężczyzna wszedł do izby pozdrawiając obecnych, i nie oglądając się wcale, szedł prosto do odległego kącika. Niechęć widoczna malowała się na jego twarzy, gdy zwykłe swe miejsce ujrzał zajęte; ale już w następnéj chwili ustąpiła ta niechęć wyrazowi radości, gdy poznał siedzącego tamże młodzieńca.

*) Przepaść, w którą zrzucano ciała straconych.

— Sporus! — zawołał, — czy mnie oczy moje nie mylą? Ty tu, sam w tém miejscu, o téj godzinie? Ale mniejsza o to, jak się tu dostałeś — chodź, niech cię uściskam, kochany chłopcze, i bogom podziękuję — tu przerwał sobie, — daruj, ojcze Aleksandrze, Bogu jedynemu, prawdziwemu, Bogu miłości niech będą dzięki! — dodał z cicha, tuląc do serca młodzieńca, który tak samo serdecznie uściskał starszego może tylko o cztery lata przyjaciela.

Gospodyni przyniosła wina, a Aulus zajął miejsce obok Sporusa.

— Teraz, mój kochany, — rozpoczął na nowo, — powiedz, co się dzieje w twéj ojczyznie. Już temu dwa lata, jak po raz ostatni bawiłem z patronem moim w uroczéj Grecyi, a w domu matki twéj tak gościnnie byłem przyjmowany. Wszakże żyje jeszcze i z bratem twoim dni pędzi spokojne i szczęśliwe?

Młodzieniec gorączkowo uścisnął jego rękę.

— Nie żyje — rzekł z cicha — matka moja kochana już przebywa pomiędzy cieniami w królestwie śmierci.

— Biedny chłopcze! Więc sam teraz jesteś na świecie z bratem?

— Sam, sam jeden tylko, bo i brat nie żyje! — Sporus mówiąc to, zbladł jak ściana.

— Okropnie! Biedny przyjacielu! Mów, co i jak się to stało? Co ciebie sierotę sprowadziło do Rzymu? Czemu na spokojnéj niwie Hellady nie pozostałeś ze swą młodością i niewinnością? Sporusie drogi, uciekaj z Rzymu, uciekaj z tego gniazda zatrutéj zgnilizny, zanim słodki jego jad o zgubę cię przyprawi!

Sporus uśmiechnął się boleśnie.

— Obce mi są pragnienia rozkoszy — odrzekł — najczarniejsza z bogiń skierowała kroki moje do Rzymu; wiedzie mnie ona do zemsty!

— Do zemsty? — Aulus zerwał się przerażony. — Ty, dziecko z tkliwém sercem, który bez współczucia nie mogłeś patrzeć na cierpienia zwierzątka, ty zabierasz się do zemsty?

— Aulusie! — dziwnie brzmiał głos młodzieńca. — Pytasz mnie o powód śmierci méj matki i brata? Tym powodem jest Neron!

— Neron, cezar? I cóż ten okrutny człowiek uczynił?

— Opowiem ci wszystko. W podróży swéj przez Grecyą wystąpił ten koronowany komedyant w Achai publicznie jako cytareda. Teatr zapełniony był tak, jak nigdy poprzednio; kto nie poszedł z ciekawości, ten poszedł z obawy, aby nieobecności jego nie wytłomaczono sobie niekorzystnie i nie pomszczono tego na nim. Nie było domu w mieście, któryby tam nie był wysłał przynajmniéj jednego reprezentanta; Neron bowiem posiadał spis wszystkich mieszkańców i kazał pilnie śledzić, ktoby się ośmielił opuścić przedstawienie, na którém władzca świata poniżał się do roli komedyanta. Tak postępowano surowo, tak był zazdrosny o swoję sławę, że kazał rozstawić stróżów, którzyby publiczności dawali znaki, kiedy jéj wolno być miało oklaskami wyrażać swe uniesienie; że karą śmierci zagrożono temu, któryby teatr opuścił w czasie śpiewu imperatora. Dyomed, starszy mój brat, musiał pójść do teatru. Poszedł niezmiernie zasmucony; matka bowiem nasza ciężką złożona była chorobą, a ja sam czuwałem nad jéj łożem; ale stroskana rodzicielka sama domagała się, aby poszedł. Wiele godzin upłynęło, a cierpienia matki do tego stopnia się wzmogły, że utraciła przytomność. W tym to stanie wołała Dyomedesa głosem rozpaczliwym i w gorączce powtarzała jego nazwisko: ja nie wiedziałem, co począć. Płacząc, leżałem u stóp jéj łoża i wzywałem pomocy bogów; nie miałem znikąd pomocy, bo wszyscy sąsiedzi i przyjaciele byli w teatrze. Tylko Ajas, stary nasz sługa, pozostał przy mnie; słyszał on wołanie chorej i widział łzy moje. Nagle i on znikł z izby i pobiegł poczciwiec do teatru. Wiedział on, gdzie Dyomed zwykł był siadać: tuż przy murze, w najwyższych rzędach. Z zewnętrznéj strony teatru wdrapał się na mur pomimo swego wieku i niezadługo wychylił się po za plecami brata. Właśnie tyran śpiewał scenę z szalonego Ajasa — stary niewolnik nie znał widocznie zakazu cesarskiego. — „Dyomedesie! matka twoja idzie do Acherontu*) i chce ci dać błogosławieństwo, zanim zamknie oczy!“ szepnął mu niespodzianie do ucha. Przeraźliwy krzyk Dyomedesa zabrzmiał w całym teatrze i przygłuszył ochrypły głos koronowanego śpiewaka. Wściekłe spojrzenie rzucił Neron ku górze — spojrzenie to było wyrokiem śmierci. Ale jakoby piorun odskoczył Dyomed, przesunął się przez mur i spuścił się na ziemię. Biegnąc co mu sił starczyło, zadyszany i oblany potem przybiegł do domu; cóż znaczył dla niego Neron, gdy chodziło o błogosławieństwo matki? A jak gdyby obecność starszego syna miała wpływ uzdrawiający, matka przyszła do siebie, otworzyła oczy i przywołała nas do łoża. Błogosławiąc złożyła ręce na naszych głowach — wtém zbiry tyrana wpadli do izby i oderwali mego Dyomeda od łoża umierającéj matki; okuli nieszczęśliwego w kajdany i zawlekli go na śmierć. Gdy drzwi się za nim zamknęły i brzęk kajdan znikł w dali — matka z krzykiem boleści ostatnie wydała tchnienie.

Młodzieniec zamilkł, zdawało się, że głos mu zamierał na ustach; z wysileniem wstrzymywał łzę, aby się mężnym pokazać.

*) Rzeka w krainie zmarłych według podania pogan.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ślubów — a następnie przyjęto całą ustawę 334 gł. przeciw 124.

— Prezes gabinetu Freycinet został w miejsce akademika Bussy mianowany członkiem Akademii francuskiéj.

ANGLIA.

(Zamordowanie lorda Cavendish i Bourkego.)

* W korespondencyach dzienników niemieckich znajdujemy następujące szczegóły o morderstwie dublińskiém. Korespondent *Köln. Ztg.* pisze:

Lord Fryderyk Cavendish, jadąc z Anglii, stanął w sobotę rano wraz z nowym wicekrólem, earlem Spencerem, w porcie Kingstown. Około wieczora wjechali do Dublina, witani przez ludność z wielkim entuzyazmem. Lord Cavendish, załatwiwszy w pałacu wice-króla swe pierwsze czynności urzędowe i złożywszy przysięgę, udał się około godziny 6 do swego mieszkania. W parku Phoenix spotkał podsekretarza do spraw irlandzkich, Tomasza Bourkego, i wysiadłszy z powozu, przechadzał się z nim po parku. Co daléj nastąpiło, o tém dowiedziano się z ust jakiegoś chłopca, który opowiadał, że widział z dala, jak czterech ludzi z sobą się mocowało; sądził on, że to są włóczęgi. Daléj chłopiec ten opowiadał, że dwóch z nich zostało powalonych o ziemię a dwóch drugich odjechało spiesznie pojazdem, który na nich czekał. Na miejscu popełnionéj zbrodni — pisze daléj korespondent — przybyło dwóch mężczyzn, jadących welopecydami, którzy widzieli poprzednio dwóch panów przechadzających się, ale nie wiedzieli, kimby byli i dopiero ze znalezionych przy trupach papierów przekonali się, że to są wysocy urzędnicy angielscy. Cavendish otrzymał cztery pchnięcia w pierś, ramię miał zdruzgotane, Bourke miał przerznięte gardło. Po straszliwych ranach, jakie odnieśli, było można widzieć, że zamordowani po gwałtownéj dopiero obronie zostali pokonani. Uderzającą jest przy tém ta okoliczność, że mimo mnóstwa osób, przechadzających się owego pięknego wieczora majowego po parku, nikt, prócz chłopca, nie dojrzał tego morderstwa, które musiało być wykonane z nadzwyczajną szybkością. Mimo starannego poszukiwania nie można było napotkać na ślad kół pojazdu, którym uszli mordercy, a chłopiec, który widział z daleka pasujących się z sobą ludzi, nie umiał bliżéj opisać kształtu pojazdu.

Berliner Tageblatt otrzymał z Dublina następującą korespondencyą telegraficzną:

Jedynym świadkiem popełnionéj zbrodni był chłopiec, który w parku wybierał ptaki z gniazda. Siedząc na drzewie, widział on czterech ludzi, walczących z sobą. Sądząc, że jest to zwykła bójka pijanych łobuzów, nie uważał na nią wcale; widział tylko, że dwóch ludzi padło na ziemię, a kilku innych (jak sądzi czterech) wskoczyło szybko do pojazdu i pojechało w przeciwnym od miasta kierunku.

Ciała pomordowanych złożono w szpitalu. Przy obdukcyi wykazało się, że Cavendish miał lewe ramię całkiém zdruzgotane. Bourke dawał w pierwszéj chwili, kiedy go znaleziono w parku, znaki życia; puls uderzył kilka razy, wkrótce jednak wyzionął ducha. Oblicze lorda Covendish było spokojne, natomiast na twarzy Bourkego widać boleść. Cavendish nie zajmował nigdy przedtém w Irlandyi stanowiska urzędowego. Jak słychać, mordercy mieli zamiar zabić tylko Bourkego. Cavendish otrzymał ośm ciężkich ran, ma nadto wielką straszliwą ranę w prawém ramieniu, wszystkie arterye i żyły poprzerzynane, odebrał dwa pchnięcia w prawą łopatkę, dwa w piersi, jedno w krzyże, jedno w szyję i jedno w lewy bok. Bourke otrzymał ośm ran. Rany te pokazują, iż mordercy uderzyli na przechadzających się z tyłu, i zbrodnią wykonali wprawną ręką i z zdumiewającą szybkością.

Morderstwo w Dublinie spełniono wedle głęboko obmyślanego planu, rząd bowiem posiada w ręku dowody, że nie sam tylko Bourke miał paść ofiarą; stronnictwo Fenian chciało pokazać, że ma jeszcze władzę i zdolném będzie nadal ją wykonywać, chociażby Parnell chciał zawrzeć pokój z Anglią.

Podczas wjazdu wice-króla do Dublina i odbywającego się pochodu uroczystego po mieście, nie spuszczała policya z oka dwóch ludzi, którzy ustawicznie się wypytywali, w którym to pojeździe siedzi lord Cavendish. Dwaj ci mężczyzni mają być, według zeznań świadków, podobni do tych, co po dokonaném morderstwie odjechali spiesznie w pojeździe. Kilku ludzi, pomiędzy tymi wice-król Spencer, przechadzający się przed swém mieszkaniem, widziało zdaleka pasujących się w parku; sądzili jednak tak samo, jak ów chłopiec wybierający ptaki z gniazda, że to zwyczajna bijatyka. Hr. Spencer chciał nawet pójść do parku, ale osoby z orszaku jego powstrzymały go od tego. Pułkownik Caulfield i kapitan Greaurex znaleźli pierwsi ciała pomordowanych w parku. Jakiś człowiek stojący w pobliżu zawołał „mord“ i zniknął.

Zamordowany lord Fryderyk Cavendish jest drugim synem księcia Devonshire, a więc bratem margrabiego Hartingtona, dzisiejszego ministra dla Indyi. Covendish urodził się w roku 1836, studya uniwersyteckie odbywał w Cambridge. Od roku 1858 do 1873 r. był prywatnym sekretarzem ministra lorda Granvilla a od lipca 1873 do sierpnia 1873 p. Gladstona. Od sierpnia 1874 do lutego 1879 był lordem skarbu a w kwietniu 1881, kiedy Gladstone utworzył nowy gabinet, pełnił funkcye sekretarza w wydziale skarbowym. Nominacyą lorda Cavendish na pierwszego ministra Irlandyi powitała opozycya w Izbie niższéj śmiechem a deputowani irlandzcy oznakami głośnego niezadowolenia. Zamordowany był pod względem politycznym mało znaczącym mężem.

Podsekretarz Bourke piastował urząd swój w Dublinie od r. 1868, w którym to czasie otrzymał nominacyą z rąk Gladstona. Ma lat 50, był zdatnym i tęgim urzędnikiem, nie odznaczał się wszakże wyższemi zdolnościami i nie należał wcale do osób znienawidzonych w Irlandyi.

TELEGRAMY.

Carogród, 9 maja. Dotychczasowy gubernator na archipelagu, Said pasza, zamianowany został w miejsce Assima paszy ministrem spraw zagranicznych. Ministrem dóbr zagranicznych został Assim pasza, ministrem handlu i rólnictwa Subhi pasza, oświecenia Mustapha pasza, robót publicznych Reuf pasza, prezesem rady stanu Akif pasza, dyrektorem jeneralnym podatków Fuad bej, stróżem grobu Proroka w Mece jenerał Halim pasza. Ambasadorem w Wiedniu zamianował sułtan Servera paszę.

Wiedeń, 9 maja. Jak donoszą z Carogrodu do *Polit. Corresp.*, zaproponował Porcie reprezentant Towarzystwa, ekloatującego koleje wschodnie, porozumienie się na drodze pokojowéj w wszystkich kwestyach bieżących. z wykluczeniem sądu rozjemczego. Gdyby Porta układ ten przyjęła, wtedyby Towarzystwo zgodziło się z swéj strony na ustanowienie komisyi mieszanéj.

— Rada gminna przyjęła jednomyślnie projekt, żądający uchwalenia sumy, któréj wysokość późniéj zostanie oznaczoną, na wsparcie żydowskich wychodźców z Rosyi w celu ułatwienia im podróży. Rada gminna przekazała uchwalony projekt sekcyi swéj finansowéj, ażeby się z nim jak najprędzéj załatwiła.

Paryż, 9 maja. Ambasador rosyjski, książę Orłow, powrócił tu wczoraj, dziś przed południem miał posłuchanie u Freycineta, poczém oddał wizytę panu Grévemu.

Petersburg, 9 maja. Austryacki ambasador, hr. Wolkenstein, był dziś z pierwszą wizytą u Giersa.

Ostatnie telegramy.

Dublin, 10 maja. Rząd wyznaczył 10,000 funtów szterl. dla tego, kto pochwyci mordercę, i 100 funtów szterl. za każde doniesienie, mogące doprowadzić do wykrycia i pochwycenia morderców.

Londyn, 10 maja. Hamillon, dotychczasowy dyrektor wydziału skarbowego w admiralicyi, zamianowany został podsekretarzem dla spraw irlandzkich. — Amerykanina Karóla Moore i inne osoby, które aresztowano jako podejrzane o udział w morderstwie, wypuszczono na wolność.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 10 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał profesorowi Pawłowi Gropiuszowi w Cade, dawniéj w Berlinie order orła czerwonego czwartéj klasy.

* ***Posener Zeitung*** nie przestaje łżyć Polaków w szeregu artykułów p. t.: „Polacy w *niemieckiéj* prowincyi poznańskiéj“. Do jakiego stopnia dockodzi cynizm autora tych artykułów, na dowód tego dość przytoczyć jedno zdanie jego, w którém twierdzi, iż ludzie służebni przychodzący z okolic katolickich na służbę do Niemców są początkowo tak nieschludni, iż się równają „chodzącemu ogrodowi zoologicznemu“ — że się przytém odznaczają jezuicką obłudą i przebiegłością. Nie brak też w tym steku obelg i wyzwisk znanéj bajeczki o gromadach pijanych chłopów taczających się w niedzielę po ulicach Poznania. O ile to twierdzenie jest kłamliwie przesadzone, o tyle z największą słusznością wskazać możemy liberalnemu organowi na to, co się dzieje w całych Niemczech i tu w Poznaniu w królewskie urodziny i inne „nationalfesty“. Wspomnieliśmy wczoraj o 5 gimnazyastach, którzy się upili pod Młynem w Jerzycach i dwie wypróżnione butelki jakiéjś kobiecie z Jerzyc sprzedawać chcieli — toć to są wychowańcy zakładów jeżeli nie de nomine to de facto symultannych, sam kwiat nowoczesnego szkólnictwa!

Przytacza *Pos. Ztg.* jako dowód dzikości wychowańców szkoły wyznaniowéj zamordowanie w r. 1848 burmistrza w Strzelnie i podoficera w Koźminie przez rzeźniczkę. Nie będziemy tym dwom faktom przeciwstawiali Hödla i Nobilinga dwóch wychowańców „des lauteren Evangelii“ — ani też przypominali ohydnego morderstwa, dokonanego w zeszłym tygodniu w Berlinie, gdzie przyjaciółka zadusiła i powiesiła przyjaciółkę, aby jéj zabrać 150 marek, przypominamy tylko że owa rzeźniczka w Koźminie rozpłatała głowę kirysyera toporem w chwili, kiedy żołnierze pruscy strzelali do okien domów obywateli koźmińskich, mianowicie do okien probostwa, zkąd ś. p. ks. prob. Gagacki uchodzić musiał, kiedy na témże probostwie wśród gradu kul dokonał życia ranny ś. p. Michał Chłapowski. *Pos. Ztg.* zdaje się nie wiedzieć wcale co dokazywali pruscy żołnierze i żydzi poznańscy w r. 1848, a znane jéj tylko są czyny rzeźniczek polskich! Odświeżymy jéj to w pamięci. — Ciekawy jest ustęp artykułu o szkole jerzyckiéj, któréj dopiero symultanny charakter dopomógł do zaprowadzenia porządku i regularnego chodzenia do klasy! Co za sofisterya!

I takie pismo, ubliżające w tak haniebny sposób Polakom, zochydzające lud polski i zniżające go do rzędu bydła (quadrupis) abonują niektórzy Polacy i groszem swoim pasą tych przybłędów, co im się tak niegodziwie wywdzięczają.

W końcu jeszcze jedno:

Posener Ztg. twierdzi, że w r. 1870, kiedy tutejsi Niemcy obchodzili jakieś zwycięstwo nad Francuzami pochodem z pochodniami, gimnazyaści konwiktu Szołdrskich rzucali na nich kamieniami. Jest to fałsz wierutny, bo najprzód Gołębią ulicą fakelzugi nie chodzą, secundo nic o tém nie wiemy a przecież sprawa taka nie mogłaby być tajemnicą. Natomiast jest prawdą, że podczas urodzin królewskich w r. 1871 „patryotyczni korybanci“ wybili szyby i okna wystawne w Bazarze, za co magistrat musiał następnie zapłacić; że daléj te same bandy wybijały wieczorem okna w hotelu du Nord i w hotelu Francuskim. Odwach wojskowy wkroczył dopiero wtedy, kiedy komendant placu, znajdujący się przypadkowo w hotelu p. Luzińskiego, przesłał mu doraźny rozkaz.

* **Niemiecka zarozumiałość.** Berlińska *Post* przyswaja sobie, podając z *Neueste Nachrichten* następującą wiadomość z takim wstępem: Publiczne zebranie Polaków, w którém obradowano w polskim języku, odbyło się zawczoraj (5 b. m.) w „Arnimhalle“. *Neueste Nachrichten*, z których wiadomość tę wyjmujemy, nadmieniają co do tego: „Charakter publicznego zebrania zaznaczony był formą zaproszenia na nie, a stwierdzał go nadto fakt policyjnego dozorowania. Przebieg zgromadzenia był bardzo spokojny i nie dawał powodu do żadnéj przygany, co wśród wszelkich okoliczności już témby się objaśniało, gdyby dozorujący porucznik policyjny nie władał, albo przynajmniéj do tyle nie władał językiem polskim, iżby mógł wykład polski o przebiegu świetności państwa polskiego kontrolować. Na wszelki przypadek przypuszczamy chętnie, że wykład nie zawierał nic, coby urzędnika powodować mogło do rozwiązania zgromadzenia. Ten fakt tylko, że ułomek niemieckiéj ludności w obcym języku może odbywać publiczne zgromadzenia nie dające się kontrolować (uncontrollirbar), zastanawia nas — a ułomek to, który się stale i uporczywie wzdryga (hartnäckig sträubt) przyłączyć się zupełném oddaniem się do całości, do któréj od stu lat należy, owszem w prasie i na sejmach zasadniczo pracuje dla praw swoich wyjątkowych.“

Tyle nonsensów, ile zadziwienia i twierdzeń.

Najprzód Polacy nie są ludnością niemiecką, boćby nie byli Polakami. Nawet z najściślejszego i najciaśniejszego pojęcia prawa państwowego możnaby Polaków nazywać ludnością w kraju Rzeszy niemieckiéj, ale nigdy ludnością niemiecką. Zresztą i od téj nazwy bronią nas traktaty i odezwy nasze.

Iżby to co niemieckie, miało przez to być i niedającém się kontrolować, twierdzić może najciaśniejsza chyba ignoracya, która nie zna innego w świecie języka.

Reszta nierozsądna aż do śmieszności. Dziwi nas tylko, że pismo poważniejsze już dla swego własnego honoru nie sromało się bredni takich powtarzać.

* **Z powodu** nieformalności, zostały unieważnione przez naczelnego prezesa wybory na posła do sejmu pro incyonalnego gnieźnieńskiego powiatu, a nowy wybór na dzień 6 maja wyznaczony. Wybrani zostali: p. dr. Julian Chełmicki z Zydowa na posła, na zastępców zaś pp. Lossow z Leśniewa i W. Ulatowski z Małachowa.

* **Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiéj.** Z przeniesienia 574 marek. Dziś odebraliśmy od radzcy sprawiedliwości p. Szumana deserwita w sprawie procesowéj 21 m. 80 fen. Razem 595 marek 80 fen.

* **Dziś wieczorem** na sali Bazarowéj koncert panny Waleryi Jasińskiéj.

* **Dyrekcya kolei** poznańsko-kluczborskiéj urządza, jak w innych latach tak i tego roku, co niedzielę, oraz w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego i w drugie święto Zielonych Świątek pociągi nadzwyczajne do Dębiny. Wyjazd z Poznania po południu o godzinie 3 minut 45; powrót z Dębiny o godzinie 8 minut 10.

* **Według etatu** na r. 1882—83 wynosi w Poznaniu dochód z podatku od psów 7000 m. Ponieważ od każdego psa zbytkowego płaci się 9 m. rocznie, przeto wypada, że w Poznaniu znajduje się około 780 psów zbytkowych. Doliczywszy do tego około 150 psów rzeźnickich, podwórzowych itp., wolnych od podatku, wypada, że w Poznaniu mamy ogółem około 930 psów. Poznań liczy według ostatniego spisu ludności 64.448 mieszkańców; wypada zatém 1 pies na 70 mieszkańców.

* **W poniedziałek** najęło sobie sześciu czeladników ślusarskich łódkę, i popłynęło Wartą ku Wielkiéj Sluzie. Jeden z nich, siedzący na krawędzi łódki, spadł nagle krótko przed Sluzą w wodę i utonął. Wszelkie usiłowania wydobycia go były napróżne, gdyż Warta właśnie w tém miejscu jest głęboką i płynie bardzo bystro.

* **W najnowszym numerze** *Poln. Correspondenz* twierdzi „czasowy ministeryalny komisarz na Prusy Zachodnie,“ Rex, w przesłanym do redakcyi tego pisma „sprostowaniu,“ że „prawie wyłącznie tylko takie stowarzyszenia rólnicze podlegają dozorowi policyjnemu, w których statutach § 1 brzmi: „Celem stowarzyszenia jest zobopólne pouczanie się w sprawach, dotyczących rólnictwa, przemysłu, polityki itd.,“ oraz 2) tylko takie spółki zaliczkowe, zwykle bankami ludowemi zwane, podlegają kontroli, w których członkowie banku ubolewali się nad złą gospodarką zarządu i w których znaczne, przez bank poniesione straty, pokryć musieli członkowie. — Co się tyczy Towarzystwa naukowego w Toruniu, to kontrolowanie jego stało się prawnym, państwu przysługującym obowiązkiem, na podstawie rozporządzenia z dnia 11 marca 1850 r. z powodu powziętych przez to Towarzystwo uchwał na dniu 16 grudnia 1875 r.“

Z powodu uwagi ad 1) ogłasza dzisiaj przewodniczący w zarządzie Centralnego Towarzystwa rólniczego, p. Leon Czarliński, co następuje:

„Panów przewodniczących w Towarzystwach rólniczych Prus Zachodnich proszę uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi ustaw tych Towarzystw. Chodzi tu o przekonanie się, które to Towarzystwa rólnicze w Prusach Zachodnich zajmują się według statutów swoich i polityką, jak to twierdzi p. Rex w piśmie do *Poln. Corresp.*

Adres: Zakrzewko p. Ostaszewo.“

* **Wychodźtwo.** Trzydziestu włościan z prowincyi przejeżdżało przedwczoraj przez Poznań do Ameryki.

* **W Pile** zmarła w tych dniach wdowa po szklarzu Elżbieta Halwasowa z domu Stefańska w wieku 101 lat.

* **Folwark** Gołębiewo (Lindenthal) w Prusach Zachodnich kupił p. F. Wojnowski z Lisewa od p. M. Heese za 145,000 marek.

* **Ks. Tomasza Wasielewskiego**, kuratora nad więźniami w Koronowie, zaprezentował naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego na probostwo w Dóbrczu.

* **Za zezwoleniem** król. rejencyi przeniesione zostaną targi tygodniowe w Skokach z czwartku na wtorek każdego tygodnia.

* **Ksiądz Falkenberg**, jako odpowiedzialny redaktor *Germanii* skazany został przez sąd ziemiański w Berlinie na 200 m. kary za zamieszczenie korespondencyi o aresztowaniu w roku 1880 ks. Kucnera w Wilatowie, i na dalsze 200 marek za korespondencyą o znieważeniu krzyża przez żołnierzy.

* **Celem zakupienia** koni remontowych w wieku 3 do 6 lat wyznaczone zostały w obwodzie rejencyjnym bydgoskim następujące targi: na dzień 12 czerwca w Mogilnie, 13 czerwca w Kruświcy, 15 czerwca w Inowrocławiu, 17 czerwca w Koronowie, 19 czerwca w Chodzieżu, 20 czerwca w Czarnkowie, 13 lipca w Wągrówcu, 14 lipca w Kcyni, 17 lipca w Żninie, 18 lipca w Szubinie, 19 lipca w Wyrzysku, 20 lipca w Białośliwiu a 19 sierpnia w Gnieźnie. Komisya zakupione konie zabiera natychmiast i płaci za nie gotówką.

* **Prócz pułkownika Fiszera** Napoleończyka, w Warszawie zamieszkałego, żyje jeszcze w Królestwie 3 Napoleończyków t. j. w Kaliszu Wojciech Bogusławski, b. dziedzic Pawłowska, Stanisław Grześkowski w Warszawie i Wilhelm Nieszkowski w Puławach.

* **Na katedrę fizyki**, w uniwersytecie krakowskim opróżnioną przez ustąpienie dra Stefana Kuczyńskiego, mianowany został były docent prywatny przy uniwersytecie strasburskim, dr. Zygmunt Wróblewski, w którym uniwersytet Jagielloński zyskał znakomitą siłę nakową, a towarzystwo krakowskie sympatyczną osobistość.

* **Smutny wypadek** zdarzył się w tych dniach w powszechnie poważanym domu państwa S. w Warszawie. Czteroletnia dziewczynka, bawiąc się obok siedzącéj przy niéj niańki igłą, wzięła ją do buzi i przez nieostrożność połknęła. Rozpacz rodziców i domowników nie ma granic. Życiu dziecka, pomimo energicznéj pomocy lekarskiéj, grozi niebezpieczeństwo.

* **Nagroda konkursowa.** Rada nadzorcza Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu na posiedzeniu publiczném dnia 3 maja, przyznała nagrodę konkursową (w ilości 1800 franków) za opracowanie dziejów polskich Długosza, w całości dr. Aleksandrowi Semkowiczowi ze Lwowa. Na rok 1884 Towarzystwo historyczno-literackie ogłosiło zadanie konkursowe: O sejmowaniu i liberum veto w dawnéj rzeczypospolitéj polskiéj.

* **Na łono Kościoła katolickiego** przeszły w tych dniach dwie stare protestanckie rodziny w Zurychu, rodzina bogatego bankiera p. Orelli i znanego lekarza szwajcarskiego, dr. Pestalozzi.

† **Stanisław Szulc**, właściciel dóbr Irządze w gubernii kieleckiéj położonych, zmarł nagle w zeszły czwartek rano w Warszawie, gdzie chwilowo przebywał. S. p. Stanisław Szulc należał do grona najwybitniejszych obywateli naszego kraju, a śmierć jego, śmiało powiedzieć można, jest dotkliwym ciosem dla społeczeństwa, które traci w nim wytrwałego, sumiennego i zdolnego pracownika R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 11 maja, św. Mamerta b. Wschód słońca o godzinie 4 minut 14. Zachód o godzinie 7 minut 40.

Długość dnia 15 godzin 26 minut.

Wypadki historyczne. 1593 Otwarcie sejmu zwyczajnego. — 1640 Śmierć Jana Lipskiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1661 Nadanie Czarnieckiemu Białegostoku i Tykocina. — 1838 Śmierć uczonego Jędrzeja Śniadeckiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Nakładem Franciszka Goerlicha w Wrocławiu** wyszły: Wykład Godzinek o Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi czyli Nowy Miesiąc Maryi w trzydziestu i dwóch rozmyślaniach. Za pozwoleniem zwierzchności duchownéj napisany przez X. B. Bontz-k. 352 str. 80 fen. opr. 1 m.

Nabożeństwa do najśw. Serca Jezusa i do najdroższéj Krwi Jego, zawierające w sobie naukę o Apostolstwie w modlitwie, o komunii św. przebłagalnéj, nabożeństwa do Mszy św., do Spowiedzi i do Komunii św., osobliwie zaś nowe Godzinki do najśw. Serca Jezusowego, ze starego łacińskiego oryginału tłomaczone, także i Litanie itd. (108 str.) 40 fen., z okładzinami 60 fen.

Nabożeństwa do Najśw. Panny Maryi „nieustającéj pomocy.“ (80 stronnic) 30 fen. z okładzinami 50 fen.

Przewodnik dla pobożnych pątników do cudownego obrazu Najśw. Panny Maryi w Ceckmundu, jako też i do innych miejsc pątniczych. Za pozwoleniem zwierzchności duchownéj. (40 str nnic) 20 fen.

Ziarnka złote dla ciebie ojcze i matko czyli skazówki dla rodziców i wszystkich, co wstanie małżeńskim żyją, i niektóre modlitwy. 20 fen.

Serdeczne modły czyli Nabożeństwa dla prawowiernych katolików (330 str.), z okładziną zwyczajną 1 m., z okładziną skórzaną 1 m. 50 fen., w złocie 2 m. 50 fen.

Książeczka św. Jadwigi, mieszcząca w sobie krótki życiorys św. Patronki naszéj, oraz Litanią, Godzinki i Modlitwy. 144 str. 40 fen., z okładzinami 50 fen.

* **Tygodnika „Polnische Correspondenz“** wyszedł z druku numer 6 i zawiera: „Zur antisemitischen Bewegung in Russland.“ — „Beitrag zur Geschichte unseres Schulwesens.“ — „Die wirthschaftliche „Inferiorität“ der Polen.“ — „Die Rede des Grafen Ignatz von Bniński.“ — Correspondenz: Laibach. — „Pariser Briefe.“ — „Feuilleton.“ — „Literatur, Kunst und Wissenschaft.“

Jutro o godzinie 9 sprzeda komornik Preiss w Dolsku na rynku 7 belek sosnowych, wóz ręczny i 23 gęsi — o godzinie 11 sprzeda w Księginkach pod Dolskiem 2 tuczniki, 6 prosiąt, cielę itd

W piątek dnia 12 b. m. o godzinie 8 sprzeda komornik Schulz w Bukownicy przed sołectwem 2 krowy, 2 cielęta, 3 stadniki, maciorę, cegłę, drzewo i deski.

Subhasta nieruchomości (młyn parowy i wodny) Antoniego Krato hwilla przy ulicy Młyńskiej nr. 41—43 wyznaczona została na dzień 22 czerwca r. b. godzinę 10 w gmachu sądu okręgowego, pokoju nr. 5. Kaucya wynosi 76,736 m. 48 fen.

(Nadesłano.)

Bezpośredni skutek

przeciw brakowi krwi, blednicy i osłabieniu nerwów zapewnia **dr. Liebauta leczenie regeneracyjne**, o którem wyszła co opiero z druku bardzo zajmująca broszura. Do nabycia w księgarniach także za nadesłaniem 50 fen w znaczkach pocztowych w księgarni K. Fischera w Bydgoszczy i w księgarni A. Spiro w Poznaniu, ulica Fryderykowska nr 31. (910)

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 10 maja 1882 — Kursa końcowe 10 maja

		Kapitały.	
Pszenica stalej			
maj	230,75	[illegible] akc. k.	132 75
wrzesień-paźdz.	194,50	[illegible] consol. 4%	101.90
Żyto wyżéj		[illegible] z.	100 50
maj	154,—	[illegible] rent	100,60
maj-czerwiec	149,75	Austr. banknoty	170,30
wrzesień-paźdz.	145,75	Austr. renta złota	80,90
Olej rzep spok.		Austr. losy 1860	124.—
maj	56,—	Włochy	89.40
wrzesień-paźdz.	55,30	Rumuny	103,25
Okowita stalej		Ros. banknoty	207.25
w miejscu	46.2	Ros.-ang. pożyczki	86.—
maj	47.40	Pol. 5% list. zast	63,50
czerwiec-lipiec	47 80	[illegible] zast.	54,75
sierpień-wrzesień	49.20	[illegible]	589 50
wrzesień-paźdz	49,20	[illegible] nowa.	574,50
Owies		Lombard-	256.50
maj	135,—	Usposob. spok.	
Wypow.-żyta wsp.	400		
Wypow.-okow kw.	13 000.0		

Szczecin, dnia 10 maja 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo		**Olej rzep.** niezm.	
maj	220,—	maj	56 50
maj czerwiec	219,—	wrześ. paźdz.	55,25
wrześ.-paźd.	206,—	**Okowita** słabo	
Żyto spok.		w miejscu	44.90
maj	151,—	maj-czerw.	46,
maj-czerwiec	148,—	lipiec-sierp.	47 50
wrześ.-paźd.	145,—	sierp.-wrześ.	48,20
Rzepik		**Petroleum**	
wrześ.-paźdz.	256 50	maj	7,10

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 10 maja 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 5,000, litrów, cena wypowiedzenia 45.50 marek maj 45,50, czerwiec 45.90, lipiec 46,50, sierpień 47,10, wrzesień 47,50, w miejscu bez beczki 45,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 10 maja 1882.		TOWAR piekny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	90	21	20	19	80
Żyto	- -	14	80	14	20	14	—
Jęczmień	- -	14	20	13	30	13	—
Owies	- -	14	70	13	50	13	—
Groch wrzący	- -	15	60	15	40	15	10
Groch na paszę	- -	14	—	13	70	13	40
Kartofle	- -	2	70	2	50	2	30
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 10 maja 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100.60. 5% powiatowe obligacye 105,50, 4½% powiatowe. obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% górląskie listy rent. 100,70. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 75,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 68,—, Poznański bank prowincyonalny 122.—. 4% pożyczka państw. 101 40. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,90, 3½% oblig. długu państw. 98,90. Marchijsko-pozn. 37,75. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 119,75. Starogradzko-pozn. k. ż 103.—. Austr. noty bankowe 171,—, Polskie likw. listy 54,75, Rosyjskie bankowe noty 207,— marek.

Bydgoszcz 9 maja.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—212 pł., ciemniejsza i szklista 215—222 poślednia —,— płac.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 150—153 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 145—155 płac' wielki i drobny 130—142 płc.

Owies w miejscu 135—150 pł.

Groch wrzący 160—180, na paszę 140—150

Okowita za 100 litr. a 100% 43,50—44 pł

Wrocław 9 maja 1882.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— płacono, maj 141,— płac., maj-czerwiec 141,— żąd., czerwiec-lipiec 142 płac. —,— żąd., lipiec-sierpień 142,— żądano, wrzesień-październik 144.— płc.

Pszenica, Wyp. — cent., na maj 216 żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn., na maj 130,50 płc., maj-czerwiec 130,50 płc., czerwiec-lipiec 132,— płc.

Rzep. Wyp. —,— ctr., maj 270 żąd., — pł.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. — — cent. w miejscu 58,— żąd., —,— płc., maj 56,50 żąd., —,— płc., maj-czerwiec 56,— żąd., — płac., wrzesień-październik 55,50, październik-listopad 56,— żąd.

Okowita stale, wypowiedziano 45,000 litr., w miejscu —,—, maj 46,60—46,70 płac., maj-czerwiec 46,60—46,70 płacono, czerwiec-lipiec 47,— płacono, lipiec-sierpień 47,60 żąd., sierpień-wrzesień 48,— płac., wrzesień-październik 48,— żąd., październik-listopad 47,— żąd., listopad-grudzień 47,— żąd.

Cena wypowiedziana na 10 maja: żyto 141,— mrk., pszenica 216,— m., owies 130,50 mrk., rzep 270 mrk., oléj rzepiowy 56,50, okowita 46,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 9 maja 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar.			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała	21	80	21	60	21	30	20	80	20	-	18	80
„ żółta	21	40	21	20	20	90	20	60	19	80	18	70
Żyto	15	20	15	90	14	70	14	40	13	90	13	60
Jęczmień	15	—	14	10	12	80	12	30	11	80	11	10
Owies	14	70	14	30	13	80	13	30	12	70	12	50
Groch	17	40	16	80	16	20	15	—	14	20	13	60

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 40—46—50—54 marek; białe nom. za 50 kilogr. 45—52—60—66 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy siem. słabo za 50 kil. 8,80—9,00 m., obce 7,80—8,60 mrk.

Ostatnie wiadomości.

* Berlin, 10 maja. Sekretarz stanu Scholz wskazuje na niedostateczność dotychczasowych podatków pośrednich, o oszczędności myśleć nie można (??), natomiast będziemy mieli 35 milionów wydatków przez uregulowanie funduszu dla sierót, pensyonowanych urzędników i pensyi dla urzędników. Poszczególne państwa mają wiele kłopotów z ustanowieniem budżetu. Najnowszy pruski etat balansuje tylko dla tego, że cofnięto wiele bardzo potrzebnych wydatków. Podatki komunalne dochodzą do cyfr ogromnych. Monopol będzie bardzo wielkim krokiem na drodze postępu; nie przyniesie on szkody ani producentom, ani konsumentom. Rząd nie tai sobie drobnych niedogodności, ale ostrzega przed przecenianiem ich, przed przesądami, jakoby rząd używać chciał i robotników i sprzedających tytoń do celów politycznych. — Robotnicy przechodzący do monopolu nie będą mieli mniejszéj płacy. Monopol przyniesie spodziewane dochody. Osób zajmujących się handlem tytoniu użyje rząd do administracyi monopolowéj. Rząd uznaje moralny obowiązek wynagrodzenia w granicach rozsądku. Wysokość sum wynagrodzenia oblicza rząd na ***260 milionów.*** Co się tyczy wynagrodzenia osób pośrednio tylko monopolem dotkniętych, jak n. p. Hamburga i Bremy, których straty bywają przeceniane in infinitum, to rząd nie może uznać ubowiązku wynagrodzenia. Wysokość obciążenia jednostek przez monopol wynosi 1 marka na głowę — w innych krajach daleko więcéj. Rząd nie zna znośniejszego sposobu opodatkowania ludności jak monopol.

WIEC

w sprawie szkólnéj

w Żegrzu

odbędzie się **w niedzielę dnia 14 b. m, o godzinie 5 z południa** w pomieszkaniu gospodarza **Andrzeja Bakosia.** (914)

Wszystkich ojców rodzin z gminy zapraszają na wiec ten niżéj podpisani gospodarze

Karol Selman. Michał Piechowiak. Jan Klatkiewicz.

4½ prct. Certyfikaty udziałów hipotecznych

gwarantowane przez Pruskie Towarzystwo akcyjne dla ubezpieczenia hipotek zalecają się dla kapitalistów z powodu stósunkowo wysokiego a stałego oprocentowania i pewności pierwszorzędnéj hipoteki pod kontrolą państwową będącéj. Certyfikaty takie mamy na składzie i przyjmujemy płatne ich kupony nie licząc sobie żadnéj prowizyi. (909)

Bank Włościański w Poznaniu.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

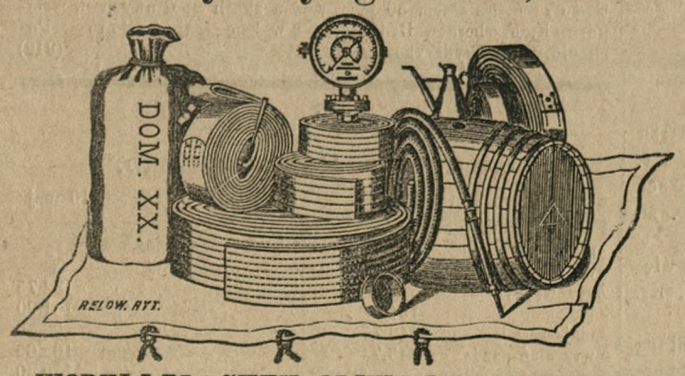

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

nieprzemakalne płachty i derki na konie

polecają (777

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu ceny zniżone

6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkiemi płóciennemi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (25)

razem mrk. 25,00.

6 koszul dziennych z cieniuteńkiemi płóciennemi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,
6 kołnierzyków cieniuteńkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne

razem mrk. 35,00.

6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

Koszule zdrowia!

w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny

Poznań, ul. Wodna nr. 2.

KOSTIUMY

poleca w wielkim wyborze:

grenadinowe, satinowe, kretonowe, wełniane, z welwetinu i gotową żałobę

A. Przystanowska

Wilhelmowska ulica nr. 21. (375)

Poznańskie stowarz. wyścigowe panów.

W niedzielę dnia 14go maja r. b.

po południu o godzinie 4téj

na łąkach przy drodze do Dębiny

wielkie wyścigi

z następującym progamem:

1. Wyścigi włościańskie; premie po 30, 10 i 5 marek; odległość 800 metrów.
2. Prowincyonalne wyścigi bez przeszkód; premia 300 marek i nagroda honorowa; odległość 1200 metrów.
3. Wyścigi Mambrin, wyścigi dżokejskie; premia 1000 marek; odległość 1200 metrów.
4. Oficerskie wyścigi z przeszkodami; 2 premie honorowe; odległość 800 metrów.
5. Wyścigi z przeszkodami o zakład; premia 600 marek; odległość 1500 metrów.
6. Premia dębińskiéj Hendicap Steeple-chase; premia 100 marek; odległość 3500 metrów.
7. Wielkie Steeple-chase zakładowe; premia 100 marek; odległość 4000 metrów.

Ceny miejsc:

Widzowie na koniach	20 marek
Miejsce siodłania koni	5 marek
Trybuna	2 marki
Pierwsze miejsce	1 markę
Drugie miejsce	25 fen.

Biletów na miejsce siodłania koni i na trybuny dostać można od 11 maja rb. u pp. **Gehlena,** Berlińska ulica **Wolkowitza** plac Wilhelmowski i w składach cygar **Neumanna,** plac Wilhelmowski i **Bremera,** ulica Wilhelmowska; nadto przy kasie. Biletów na miejsca I i II i dla widzów na koniach tylko przy kasie. Bliższe szczegóły zawierają programy. (913)

Oprócz tego odbędzie się w dniach 15 i 16 ewent. już 13 maja strzelanie do kul szklanych. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w sekretaryacie.

Zarząd

pozn. stow. wyścigowego panów.

Niniejszem polecam następujące

TORTY.

Torty przekładane:

Tort bezowy
„ cytrynowy z kremem
„ „ z konfiturami
„ czekoladowy z kremem
„ „ z konfiturami
„ wanilowy
„ Clara Novella
„ Donna Maria
„ Wiedeński
„ Dame blanche
„ francuzki
„ marcepanowy królewiecki
„ „ lubecki
Tort makaronikowy na opłatku
„ „ na kruchem ciaście
„ napoleoński
„ orzechowy z kremem
„ „ z śmietaną
„ Kraszewskiego

Torty nieprzekładane:

Tort biszkoptowy
„ czekoladowy
„ migdałowy
„ piaskowy ciężki
„ „ lekki.

Wszelkie torty wyrabiane z wykwintną dekoracyą, przekładane dobremi marmeladami i konfiturami. (775)

Zamówienia pozamiejscowe wykonywam stósownie do zlecenia i w dobrem opakowaniu.

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

ŁAZIENKI

przy ul. Fryderykowskiéj 31.

Odnowienie łazienek zostało już ukończone. Pokoje kąpielowe zaopatrzone w przyrządy do tuszowania; za użycie tuszy osobno się nie płaci. (911)

Bracia Pincus.

Napój majowy

z mozelskiego wina, butelka od reńskiego wina po marce, poleca od dnia dzisiejszego cukiernia i handel win hurtowny (801)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

P. P. restauratorom, właścicielom ogrodów etc. i sprzedającym z drugiéj ręki udzielam stósowny rabat.

Teodor Luckner w Czempiniu

ma zawsze na sprzedaż (904)

wapno gogolińskie w kawałkach, cement portlandski i węgle kamienne po cenach najprzystępniejszych.

NOWOŚCI

WIOSENNE I LATOWE.

Najświeższe modele paryzkie w wielkim wyborze i bogato zaopatrzony skład w najgustowniejsze wyroby i konfecye polecają po **cenach nader umiarkowanych.**

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI

Poznań, Bazar.

Fabryka cukrów, czekolady i wyrobów cukierniczych

S. SOBESKIEGO w Poznaniu (Bazar)

poleca

TORTY

Ceny bardzo tanie.

1. Biszkoptowy.
2. Biszkoptowy robiony na ciepło,
3. Nelsoński,
4. Migdałowy ciężki,
5. Migdałowy lekki,
6. Orzechowy z kremem lub ze śmietaną,
7. Orzechowy nienapełniony,
8. Z orzechów tureckich.
9. Pralinkowy,
10. Angielski migdałowy,
11. Puncowy,
12. Wiedeński w II gatunkach,
13. Clara Novella,
14. Piaskowy robiony na ciepło,
15. „ z ciężkiéj masy robiony na zimno,
16. Piaskowy z lekkiéj masy robiony w zimno,
17. Chlebowy w III gatunkach,
18. Pumpernikowy,
19. Czarny migdałowy,
20. Ananasowy,
21. Kartoflanny,
22. Marszałkowski,
23. Makaronikowy,
24. „ napełniony,
25. Tyrolski,
26. Bezowy,
27. Z lodów,
28. Ruski,
29. Pomarańczowy w II gatunkach.
30. Czekoladowy w II gatunkach,
31. Maraskinowy,
32. Baumkuchowy,
33. Waniliowy,
33. Genewski.
34. Marmurowy,
35. Marcepanowy królewiecki,
26. Marcepanowy lubecki,
37. Zofii,
38. Stanisławy.
39. Władysławy,
40. Książęcy,
41. Tuti-Fruti.
42. Medyolański,
43. Dona Marya,
44. Żałobny.
45. Baumkuchy, piramidy i ciasta deserowe.

Smaki najlepsze i dekoracya piękna.

Zamówienia zamiejscowe przesyłam odwrotnie (811)

Do wełny!

Wańtuchy skrzynkowe i okrągłe,
Płachty do żniw,
Płachty nieprzemakalne do stogów

po umiarkowanych cenach polecają (776)

Orłowski i Spółka

Poznań, ul. Wilhelmowska 21 vis-à-vis Grande Hôtel de France.

Korzystny zakup

konfekcyi damskich daje nam możność oddania po niezwykle nizkich cenach **najnowszych okryć i kostiumów** w wielkim wyborze.

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI

Poznań w Bazarze. (912)

Krzyże, kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu i (667)

figury Chrystusa i Madony } od 3'' aż do wielkości naturalnéj,

dobrze odrobione i pięknie udek., lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. KLUG,

Poznań, Wrocławska ul. 38.

Fabryka pieców

w Kościanie

Karola Zschoche

poleca się do wykonania robót garncarskich wszelkiego rodzaju i posiada na składzie wielki wybór eleganckich smelcowanych pieców kominkowych, jako też zwyczajnie polewanych pieców po najtańszych cenach. (914)

DOMU

z wszelkiemi budynkami przybocznemi i lokalem, odpowiednim na wyszynk, poszukuje się w Poznaniu lub w bliskości Poznania od każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. **M. N. N. 157. Ekspedycya Kuryera Pozn.** (908)

Nowe śledzie Matjes

odebrał i poleca (906)

J. K. Nowakowski

plac św. Piotra 3.

Pomieszkanie

z trzech pokoi od frontu na pierwszém piętrze, z wygodną kuchnią, śpiżarnią, wodociągiem itd. zaraz do wynajęcia gdzie? wskaże (828)

M. Felerowicz

Rynek nr. 52.

Poszukuję **dzierżawy 500—700 morgów ziemi.**

Łaskawe oferty pod adr. **A. H. 15.000. Inowrocław postlagernd.** (889)

Zdatna praczka,

znająca się dobrze na szyciu poszukuje miejsca od 1go lipca rb. Łaskawe oferty uprasza się pod lit **W. U.** postlagernd **Kempno.**

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.